

Współpracę z Mecenaszem Sebastianem Mikulewiczem i Mecenaszem Marcinem Ostaszewskim rozpocząłem w spółce giełdowej AQT Water S.A. (dalej: „Spółka”). Panowie Mecenaszi zasiadali wówczas w jej Radzie Nadzorczej, która z dniem 6 października 2020 roku powołała mnie do składu zarządu Spółki.

Aby właściwie ocenić skalę współpracy pomiędzy mną (Spółką) a Kancelarią adwokacką Mikulewicz Ostaszewski (dalej: „Kancelaria”) należy w kilku zdaniach przedstawić okoliczności, w których rozpoczęła się nasza współpraca, ponieważ stanowi to o stopniu skomplikowania sytuacji w jakiej znajdowała się wówczas Spółka i jej Zarząd, ale także o skali wyzwania jakie stało przed obsługującą Spółkę od strony prawnej i formalnej Kancelarią.

Na przełomie września i października 2020 roku Spółka była niechlubnym bohaterem doniesień medialnych związanych z manipulacją jej akcjami i naruszeniami przepisów (m.in. Ustawy o ofercie) dokonanych przez jej, na tamten moment, niedawnych wiodących akcjonariuszy, a jednocześnie formalnych reprezentantów. Odwołani z końcem września 2020 roku Prezes Zarządu i Prokurent nie informowali o licznych transakcjach giełdowych, w ramach których zbywali posiadane przez siebie akcje, a jednocześnie zachodziło podejrzenie, że operacji tych dokonywali po zawyżonych cenach, sztucznie windowanych na bazie nieprawdziwych, publikowanych przez nich raportów giełdowych, czym wyrządzili znaczącą szkodę innym akcjonariuszom Spółki, co z resztą znajduje potwierdzenie w niedawnych pierwszych decyzjach administracyjnych Komisji Nadzoru Finansowego dotyczących wspomnianych insiderów i nałożonych na nich karach (do dnia dzisiejszego w łącznej kwocie około 10 mln zł).

Powyższe jednak nie stanowiło aż tak dużego problemu z punktu widzenia Spółki. Problemem okazały się być za to brak znacznej części istotnej dokumentacji dotyczącej Spółki (wykradzionej z siedziby Spółki przez osobę powiązaną z byłymi akcjonariuszami), przekłamania w opublikowanych przez Spółkę sprawozdaniach finansowych oraz przede wszystkim jej fatalna sytuacja płynnościowa i organizacyjna.

We współpracy z Kancelarią postawiliśmy sobie za cel uratowanie Spółki i takie działania które pozwolą na jej restrukturyzację. Jednocześnie miały one chronić mnie jako jej Prezesa Zarządu przed kodeksową odpowiedzialnością. Należy pamiętać, że Spółka – pomimo wielorakich problemów – nadal była spółką publiczną i należało utrzymać ten jej status, nie uchybiając wymogom formalnym związanym między innymi z terminową publikacją sprawozdań finansowych (co biorąc pod uwagę wspomniany zabór znacznej części dokumentacji również stanowiło nie lada wyzwanie). Ze względu na dynamikę ówczesnych spraw równolegle współpracowaliśmy z Giełdą Papierów Wartościowych S.A., kilkoma komórkami Komisji Nadzoru Finansowego i innymi kancelariami adwokackimi, co, nie ukrywam, było bardzo absorbujące i wymagające. Jednocześnie, musieliśmy podjąć trud ochrony Spółki przed działaniami jej byłych akcjonariuszy i jednocześnie reprezentantów, sprowadzającymi się do żądań zapłaty nieistniejących roszczeń i konieczności gospodarowania przez Spółkę na należące do byłych akcjonariuszy nieruchomości.

Mając na celu powyższe niezwłocznie rozpoczęliśmy rozmowy z potencjalnymi podmiotami, które mogły na tamten moment dokapitalizować Spółkę. Nie znaleźliśmy dokładnie skali problemu, ale Spółka nie miała środków na kontach, była stroną wielu postępowań sądowych, nie miała budżetu i planu finansowego, dzięki którym możliwe byłoby płynne prowadzenie produkcji i realizacja zamówień klientów. Sytuacja płynnościowa Spółki była trudna i uzasadniała równoległą pacę nad wnioskiem o jej upadłość. Takowy zdecydowaliśmy się złożyć w terminie zapewniającym kodeksową ochronę mojej osobie jako reprezentantowi Spółki. Informacji tej jednak nie ujawniliśmy na rynku giełdowym, gdyż równolegle nadal rozmawialiśmy z potencjalnym inwestorem i dopiero fiasko



negocjacji sprawiło, że Spółka ujawniła opóźnioną informację poufną. Pomysłem Kancelarii było, aby złożyć wniosek w taki sposób, aby uzyskać, przynajmniej teoretycznie, nieco czasu na kontynuowanie organicznych działań restrukturyzacyjnych Spółki. Dlatego również nie złożyliśmy typowego w takich sytuacjach wniosku o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego, chcąc zakończyć ten proces nakładem własnej pracy, a nie poprzez formalną ochronę sądu.

W dalszych krokach, pomijając szczegóły, zwołaliśmy między innymi nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Spółki, na którego porządku obrad znalazło się podwyższenie kapitału zakładowego Spółki w ramach emisji z prawem poboru, podwyższenie kapitału zakładowego Spółki w ramach kolejnej emisji z wyłączeniem prawa poboru oraz uchwalenie wysokości kapitału docelowego. Emisja z prawem poboru miała mieć charakter ratunkowy i zapewnić Spółce środki na spłatę jej zobowiązań (środki na sfinansowanie bieżącej produkcji Spółka pozyskała w międzyczasie z przysługujących jej należności i przedpłat klientów). Z emisji akcji z wyłączeniem prawa poboru Spółka miała pozyskać środki na rozwój, a środki z ewentualnej emisji w ramach kapitału docelowego miały stanowić narzędzie w ręku odpowiedzialnego Zarządu Spółki do elastycznego gospodarowania w przyszłości. NWZA dokonało również innych istotnych zmian w statucie Spółki (część z nich istotnie obniżyła koszty funkcjonowania Spółki), które znalazły się na porządku obrad dzięki sugestiom Kancelarii.

Ostatecznie udało się przeprowadzić podwyższenie kapitału zakładowego Spółki z zachowaniem prawa poboru dotychczasowych akcjonariuszy, co z punktu widzenia ratowania Spółki stanowiło priorytet. Emisja została przeprowadzona szybko, także dlatego że Kancelaria odpowiednio wspierała Spółkę w relacjach z Krajowym Depozytem Papierów Wartościowych S.A. i Giełdą Papierów Wartościowych S.A. W warunkach złożonego wniosku o otwarcie postępowania upadłościowego przeprowadzenie takiej emisji należy rozpatrywać w kategoriach wielkiego sukcesu, który nie wiem czy miał kiedykolwiek wcześniej miejsce na krajowej giełdzie papierów wartościowych. Co więcej, Spółka w trakcie trwania opisywanej emisji akcji zebrała również deklaracje od kilku inwestorów zainteresowanych objęciem w całości drugiej z przegłosowanych emisji (z wyłączeniem prawa poboru). W takich okolicznościach realnie rozpatrywaliśmy już z Kancelarią wycofanie złożonego przez Spółkę wniosku o otwarcie postępowania upadłościowego.

Przy wsparciu Kancelarii udało się na tamten moment opublikować bieżące giełdowe sprawozdania okresowe, a także skorygować wcześniej opublikowane przez Spółkę sprawozdania finansowe, w tym roczne za rok 2019. Ówczesne publikacje korekt sprawozdań finansowych ujawniły prawdziwy i rzetelny obraz Spółki oraz skalę naruszeń i przekłamań jej poprzednich reprezentantów.

Kancelaria również wsparła proces tworzenia listu intencyjnego, jaki Spółka podpisała z dużym podmiotem z branży fotowoltaicznej, który później przerodził się w formalną współpracę, trwającą wg mojej wiedzy po dziś dzień.

Bezpośrednio po mojej rezygnacji w lutym 2021 roku powołany w moje miejsce Zarząd zdecydował o cofnięciu wniosku o otwarcie postępowania upadłościowego Spółki. Mógł to zrobić, bo sytuacja Spółki istotnie zmieniła się na przestrzeni zaledwie 5 miesięcy. Gigantyczny kryzys został w tym czasie opanowany, a Spółka poprzez odpowiednio zaplanowaną defensywę, w rzeczywistości uciekła do przodu. To przede wszystkim zasługa jej Zarządu, ale nigdy nie zaprzeczałem, że na sukces tego arcytrudnego przedsięwzięcia pracował zespół ludzi, z których Kancelaria stanowiła większość.

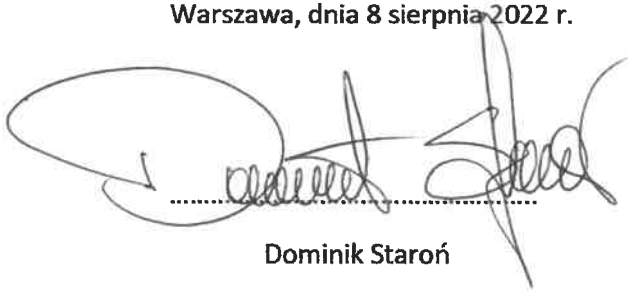
W moim przekonaniu Kancelaria i jej zespół „doskonale” sprawdzili się jako wsparcie w zarządzaniu kryzysowym, jako podmiot koordynujący proces upadłościowy Spółki i jako doradca w relacjach z wierzycielami i zewnętrznymi instytucjami nadzorującymi rynek kapitałowy. W moim przekonaniu cele współpracy zostały osiągnięte. Pomimo krytycznie trudnych okoliczności Spółka



przetrwiała, została zrestrukturyzowana, pomimo zupełnie niesprzyjających okoliczności podniosła kapitał zakładowy w ramach publicznej emisji akcji i obecnie jest podmiotem normalnie funkcjonującym i pozytywnie ocenianym przez rynek.

Mimo że w tej chwili w ramach zarządzanych przeze mnie podmiotów formalnie nie współpracuję z Kancelarią, korzystam z uprzejmości Mecenasów Mikulewicz i Ostaszewskiego często konsultując z nimi problemy natury prawnej.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 2022 r.

A handwritten signature in black ink, consisting of several loops and flourishes, positioned above a horizontal dotted line. The signature is written in a cursive style.

Dominik Staroń

Współpracę z Mecenasem Sebastianem Mikulewiczem i Mecenasem Marcinem Ostaszewskim rozpocząłem w spółce giełdowej AQT Water S.A. (dalej: „Spółka”). Panowie Mecenasi zasiadali wówczas w jej Radzie Nadzorczej, która z dniem 6 października 2020 roku powołała mnie do składu zarządu Spółki.

Aby właściwie ocenić skalę współpracy pomiędzy mną (Spółką) a Kancelarią adwokacką Mikulewicz Ostaszewski (dalej: „Kancelaria”) należy w kilku zdaniach przedstawić okoliczności, w których rozpoczęła się nasza współpraca, ponieważ stanowi to o stopniu skomplikowania sytuacji w jakiej znajdowała się wówczas Spółka i jej Zarząd, ale także o skali wyzwania jakie stało przed obsługującą Spółkę od strony prawnej i formalnej Kancelarią.

Na przełomie września i października 2020 roku Spółka była niechlubnym bohaterem doniesień medialnych związanych z manipulacją jej akcjami i naruszeniami przepisów (m.in. Ustawy o ofercie) dokonanych przez jej, na tamten moment, niedawnych wiodących akcjonariuszy, a jednocześnie formalnych reprezentantów. Odwołani z końcem września 2020 roku Prezes Zarządu i Prokurent nie informowali o licznych transakcjach giełdowych, w ramach których zbywali posiadane przez siebie akcje, a jednocześnie zachodziło podejrzenie, że operacji tych dokonywali po zawyżonych cenach, sztucznie windowanych na bazie nieprawdziwych, publikowanych przez nich raportów giełdowych, czym wyrządzili znaczącą szkodę innym akcjonariuszom Spółki, co z resztą znajduje potwierdzenie w niedawnych pierwszych decyzjach administracyjnych Komisji Nadzoru Finansowego dotyczących wspomnianych insiderów i nałożonych na nich karach (do dnia dzisiejszego w łącznej kwocie około 10 mln zł).

Powyższe jednak nie stanowiło aż tak dużego problemu z punktu widzenia Spółki. Problemem okazały się być za to brak znacznej części istotnej dokumentacji dotyczącej Spółki (wykradzionej z siedziby Spółki przez osobę powiązaną z byłymi akcjonariuszami), przekłamania w opublikowanych przez Spółkę sprawozdaniach finansowych oraz przede wszystkim jej fatalna sytuacja płynnościowa i organizacyjna.

We współpracy z Kancelarią postawiliśmy sobie za cel uratowanie Spółki i takie działania które pozwolą na jej restrukturyzację. Jednocześnie miały one chronić mnie jako jej Prezesa Zarządu przed kodeksową odpowiedzialnością. Należy pamiętać, że Spółka – pomimo wielorakich problemów – nadal była spółką publiczną i należało utrzymać ten jej status, nie uchybiając wymogom formalnym związanym między innymi z terminową publikacją sprawozdań finansowych (co biorąc pod uwagę wspomniany zabór znacznej części dokumentacji również stanowiło nie lada wyzwanie). Ze względu na dynamikę ówczesnych spraw równoległe współpracowaliśmy z Giełdą Papierów Wartościowych S.A., kilkoma komórkami Komisji Nadzoru Finansowego i innymi kancelariami adwokackimi, co, nie ukrywam, było bardzo absorbujące i wymagające. Jednocześnie, musieliśmy podjąć trud ochrony Spółki przed działaniami jej byłych akcjonariuszy i jednocześnie reprezentantów, sprowadzającymi się do żądań zapłaty nieistniejących roszczeń i konieczności gospodarowania przez Spółkę na należącej do byłych akcjonariuszy nieruchomości.

Mając na celu powyższe niezwłocznie rozpoczęliśmy rozmowy z potencjalnymi podmiotami, które mogły na tamten moment dokapitalizować Spółkę. Nie znaleźliśmy dokładnie skali problemu, ale Spółka nie miała środków na kontach, była stroną wielu postępowań sądowych, nie miała budżetu i planu finansowego, dzięki którym możliwe byłoby płynne prowadzenie produkcji i realizacja zamówień klientów. Sytuacja płynnościowa Spółki była trudna i uzasadniała równoległą pacę nad wnioskiem o jej upadłość. Takowy zdecydowaliśmy się złożyć w terminie zapewniającym kodeksową ochronę mojej osobie jako reprezentantowi Spółki. Informacji tej jednak nie ujawniliśmy na rynku giełdowym, gdyż równoległe nadal rozmawialiśmy z potencjalnym inwestorem i dopiero fiasko



negocjacji sprawiło, że Spółka ujawniła opóźnioną informację poufną. Pomysłem Kancelarii było, aby złożyć wniosek w taki sposób, aby uzyskać, przynajmniej teoretycznie, nieco czasu na kontynuowanie organicznych działań restrukturyzacyjnych Spółki. Dlatego również nie złożyliśmy typowego w takich sytuacjach wniosku o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego, chcąc zakończyć ten proces nakładem własnej pracy, a nie poprzez formalną ochronę sądu.

W dalszych krokach, pomijając szczegóły, zwołaliśmy między innymi nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Spółki, na którego porządku obrad znalazło się podwyższenie kapitału zakładowego Spółki w ramach emisji z prawem poboru, podwyższenie kapitału zakładowego Spółki w ramach kolejnej emisji z wyłączeniem prawa poboru oraz uchwalenie wysokości kapitału docelowego. Emisja z prawem poboru miała mieć charakter ratunkowy i zapewnić Spółce środki na spłatę jej zobowiązań (środki na sfinansowanie bieżącej produkcji Spółka pozyskała w międzyczasie z przysługujących jej należności i przedpłat klientów). Z emisji akcji z wyłączeniem prawa poboru Spółka miała pozyskać środki na rozwój, a środki z ewentualnej emisji w ramach kapitału docelowego miały stanowić narzędzie w ręku odpowiedzialnego Zarządu Spółki do elastycznego gospodarowania w przyszłości. NWZA dokonało również innych istotnych zmian w statucie Spółki (część z nich istotnie obniżyła koszty funkcjonowania Spółki), które znalazły się na porządku obrad dzięki sugestiom Kancelarii.

Ostatecznie udało się przeprowadzić podwyższenie kapitału zakładowego Spółki z zachowaniem prawa poboru dotychczasowych akcjonariuszy, co z punktu widzenia ratowania Spółki stanowiło priorytet. Emisja została przeprowadzona szybko, także dlatego że Kancelaria odpowiednio wspierała Spółkę w relacjach z Krajowym Depozytem Papierów Wartościowych S.A. i Giełdą Papierów Wartościowych S.A. W warunkach złożonego wniosku o otwarcie postępowania upadłościowego przeprowadzenie takiej emisji należy rozpatrywać w kategoriach wielkiego sukcesu, który nie wiem czy miał kiedykolwiek wcześniej miejsce na krajowej giełdzie papierów wartościowych. Co więcej, Spółka w trakcie trwania opisywanej emisji akcji zebrała również deklaracje od kilku inwestorów zainteresowanych objęciem w całości drugiej z ogłoszonych emisji (z wyłączeniem prawa poboru). W takich okolicznościach realnie rozpatrywaliśmy już z Kancelarią wycofanie złożonego przez Spółkę wniosku o otwarcie postępowania upadłościowego.

Przy wsparciu Kancelarii udało się na tamten moment opublikować bieżące giełdowe sprawozdania okresowe, a także skorygować wcześniej opublikowane przez Spółkę sprawozdania finansowe, w tym roczne za rok 2019. Ówczesne publikacje korekt sprawozdań finansowych ujawniły prawdziwy i rzetelny obraz Spółki oraz skalę naruszeń i przekłamań jej poprzednich reprezentantów.

Kancelaria również wsparła proces tworzenia listu intencyjnego, jaki Spółka podpisała z dużym podmiotem z branży fotowoltaicznej, który później przerodził się w formalną współpracę, trwającą wg mojej wiedzy po dziś dzień.

Bezpośrednio po mojej rezygnacji w lutym 2021 roku powołany w moje miejsce Zarząd zdecydował o cofnięciu wniosku o otwarcie postępowania upadłościowego Spółki. Mógł to zrobić, bo sytuacja Spółki istotnie zmieniła się na przestrzeni zaledwie 5 miesięcy. Gigantyczny kryzys został w tym czasie opanowany, a Spółka poprzez odpowiednio zaplanowaną defensywę, w rzeczywistości uciekła do przodu. To przede wszystkim zasługa jej Zarządu, ale nigdy nie zaprzeczałem, że na sukces tego arcytrudnego przedsięwzięcia pracował zespół ludzi, z których Kancelaria stanowiła większość.

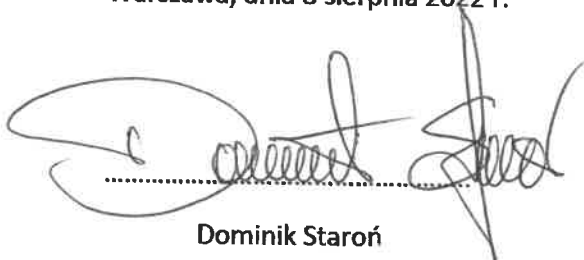
W moim przekonaniu Kancelaria i jej zespół doskonale sprawdzili się jako wsparcie w zarządzaniu kryzysowym, jako podmiot koordynujący proces upadłościowy Spółki i jako doradca w relacjach z wierzycielami i zewnętrznymi instytucjami nadzorującymi rynek kapitałowy. W moim przekonaniu cele współpracy zostały osiągnięte. Pomimo krytycznie trudnych okoliczności Spółka



przetrwała, została zrestrukturyzowana, pomimo zupełnie niesprzyjających okoliczności podniosła kapitał zakładowy w ramach publicznej emisji akcji i obecnie jest podmiotem normalnie funkcjonującym i pozytywnie ocenianym przez rynek.

Mimo że w tej chwili w ramach zarządzanych przeze mnie podmiotów formalnie nie współpracuję z Kancelarią, korzystam z uprzejmości Mecenasów Mikulewicz i Ostaszewskiego często konsultując z nimi problemy natury prawnej.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 2022 r.

A handwritten signature in black ink, consisting of a large, stylized initial 'D' followed by the name 'Dominik Staroń' written in a cursive script. The signature is positioned above a horizontal dotted line.

Dominik Staroń